

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
przebież. kwartalną w miejscu 2 tal.
Na Poczcie krajowej 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzienn. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiorasa.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycji winny być frankowane.

Nr 57

Piątek, 10 marca 1865.

Nr 57

Poznań, 9 marca. Z wielkim trzaskiem na zwiady puszczona w świat przez usłuźne biuro Wolffa wiadomość o mającym nastąpić wcieleniu Królestwa Kongresowego do rosyjskiego Cesarstwa, zaprzeczona następnie z udanym obrzuceniem przez organa rosyjskie, znów zaczyna wytykać sztyła z miecha. Londyński Morning Post powiada, że reprezentanci rosyjscy już teraz bez żen w obec wielkich mocarstw mówią o wcieleniu Królestwa. Rosya dzisiaj jest pewna że w niczém, cokolwiek z Polską i Polakami chciałaby zrobić, Europa jej nie przeszkodzi. Nie związana żadnymi względami na Europę, tém jedynie Rosya powodować się będzie, co pozycyja za własny interes. Niema przeciwko temu co powiedzieć, byle tylko rozstrzygali Rosyi interes sami Rosyanie, a do tego szczerze naród swój miłujący, przyszłość jego mający na sercu, trzeźwo widzący rzeczy oczyma własnymi, nie przez obce szkła podsunione lub pożyczane. Wcielenie Królestwa kwestyi polskiej w obec Rosyi nie usunie i będzie wołać kwestya polska, aż na zasadach słuszności i sprawiedliwości się załatwi, przypominać się będzie dopóki będą Polacy, a przetrwali oni w kraju. Zabranym już kilka pokoleń rządów wojennych, do szaleństwa Murawiewowego spotęgowane przetrwają. Rosya nie da sobie na chwilę przeskoczyć w wysoki misy, jaką jest powołana spełnić na świecie z dobrowolnym udziałem Polaków lub bez niego, woła dziennik rosyjski. Harde słowo, ale podobno siły Rosyi przecenia.

Telegram o rewelacjach Morning Posta wywołał głos godzien uwagi. Berliński Publicist w napadzie szczeroci niewątpiąc bynajmniej o planach wcielenia, zastanawia się nad dalszemi niektórymi jego konsekwencyami, i przychodzi do rezultatu, że „dla naprawy zwichnionej równowagi“ nie ma nic pilniejszego jak oderwać Finlandyą do Szwecyi, i „zgermanizować dzisiejsze Królestwo Polskie.“ Prowincye „Ostzejskie“, jak je nader charakterystycznie a nainwie nazywają sami Rosyanie, oczywiście w myśl berlińskiego dziennika chcieć jeszcze germanizować, byłoby co najmniej zbyteczną. Te wyrazy mogą następczynie do rozmyślań Rosyanom, którym „misy wysoka z dobrowolnym udziałem Polaków lub bez niego“ głowę zawraca. Niezawodnie Rosya spełni w czasach kolei misyą dziejową: tylko dotąd się waży pytanie, czy na „pognoj historyczny“ skazuje się dobrowolnie, łaknąc tego co jej niestrawnym, czyli też dla przyszłości szczęśliwszej samegoż rosyjskiego narodu, która z gwałtem dla innych zakwitnąć nie może, ma pracować.

Kiedy w Rosyi za Rosyan w sprawach najżywniejszych myślą Nierosyanie odkąd Iwan do Moskwy sprowadził piec zagraniczne i zagranicznych uczonych, niedziw że publicystom rosyjskim w kraju niesposób zdobyć się na rzetelny, własny pogląd. To też tylko myśli rządowe rozwijają. Nauczającym jest w jaki sposób Moskowskija Wiedomosti, które, pomimo rozmaitych party u steru rządu w Rosyi stojących, przychodzi zawsze uważać za najlepszego tłumacza dążności tegoż względem Polski, zapatrują się na rozpowszechnioną w dziennikarstwie zachodniem a później odwołaną pogłoskę o projekcie nowego podziału Kongresówki i przyłączeniu tejże do Imperyumu. Pismo to w dwóch z rzędu numerach traktuje tę sprawę; oto charakterystyczniejsze wyjątki:

„Ze zlanie to (Kongresówki z Rosyą) jest jedynym szczęśliwym rozwiązaniem tak zwanęj kwestyi polskiej, o tém, jak sądzimy, niepodobna wątpić, zapatrując się na rzecz z rosyjskiego a nie z francuskiego punktu widzenia; lecz rozpowszechnienie tej wiadomości zapewne nie dbali o szczęśliwe rozwiązanie kwestyi. Telegram puszczony z Wrocławia miał na celu odegranie sprawy polskiej i wywołanie ruchu w prasie europejskiej przeciwko zupełnemu i ostatecznemu połączeniu carstwa polskiego z innymi prowincjami imperyumu. Próba ta pokazała najlepiej, że tak zwana sprawa polska nie ma w Europie rzeczywistego znaczenia, opinia publiczna samą sobie pozostawiona zapomniała o samém istnieniu kwestyi polskiej. Co się tyczy treści tej wiadomości nie podobna nie zgodzić się, że byłby to najwłaściwszy środek ugruntowania spokojności nietylko w carstwie polskiem lecz i w całym kraju zachodnim, którego uspokojenie zależy w zupełności od stanu rzeczy w Warszawie. Można zaręczyć, że każdy czyn ze strony Rosyi okazujący zupełną gotowość postąpienia w sprawie polskiej li tylko zgodnie z własnym interesem, a także z prawdziwym interesem Polski, wywarłyby wpływ ogromny na uspokojenie kraju zachodniego. Czem mniej znaczenia będzie się przyznawać traktatom wiedeńskim, tém trzeźwiej zapatruwać się będą Polacy na swój stosunek do Rosyi. Jakakolwiek zmiana co do granic Kongresówki i imperyumu więceby podzielała na uspokojenie umysłów niżeli setki egzekucyi i tysiące ofiar przynoszonych dla utrzymania porządku, w który Polacy nie wierzą.“

„Dowiadujemy się“ powiada Wiedomosti w następnym numerze, „z różnych dzienników, że w samęj Warszawie a zarazem w polskich kołach w Wiedniu wiadomość o tej mającej dopiero nastąpić zmianie tém silniejszy wpływ wywarły, iż niewiele przedtém Polacy zaczęli byli mieć nadzieje wprost przeciwnę... To także godne uwagi, że w żadnym z licznych dzienników, które otrzymujemy, wyłączając wychodzące w Wiedniu Wanderer i Ostdeutsche Post nie spotkaliśmy dotąd żadnego protestu ani nagany nowych środków przypisywanych rządowi rosyjskiemu. (Nar. Listy wiadać do Moskwy nie dochodzą.) Jest to najlepszym dowodem, że opinia publiczna Europy ochłodziła całkiem do tak zwanęj kwestyi polskiej i że ostateczne téjże zakończenie nie tylko jej

nie obruszy lecz owszem uspokoi. Chwila obecna jest najbardziej sposobną dla takiej radykalnej reformy. Cesarz Napoleon w mowie tronowej ani wspomniał nawet imienia Polski i Polaków a policya paryska zabroniła polskim emigrantom zgromadzić się w przeddzień rocznicy powstania; zabroniono również polskiemu mówcy mieć w ten dzień kazania w kościele Sorbony, a francuski ksiądz, który miejsce tegoż zastąpił, powiadał Polakom kilka prawd surowych. Cesarz Napoleon może tam sobie jeszcze prawić, iż rzeczywiste interesa narodów powinny być załatwione za ogólną zgodą monarchów, lecz prawie nie ma wątpliwości, że zmiany podług nowego planu w Polsce dokonane nie wywołałyby nawet ze strony Francyi nie tylko uroczystego protestu, ale jakiegokolwiek uwagi.“

O reformach zaś samych w sobie tak się organ Katkowa wyraża: „Nie mając dokładnych wiadomości o tym ważnym przedmiocie, musimy tymczasowo poprzestać na niewielu uwagach. W tej formie, w jakiej przedstawiają projekt reformy dzienniki obce, ma on, według naszego zdania, mniej więcej charakter tymczasowy. W celu przejścia do zupełnego i ostatecznego połączenia Polski z Rosyą zaiste właściwem by było, podzieliwszy władzę namiestnika na wojenną i cywilną, pozostawić ostatnią w ręku jednej osoby jako pośrednika między władzami miejscowemi i centralną w Petersburgu. Lecz w dalszym ciągu pokazałoby się bez wątpienia, że zarząd obszerną krainą zajmującą około 2328 mil kwadratowych i liczącą prawie 5 milionów ludności przedstawia znaczne trudności i niedogodności, oraz że wymagania porządku w administracyi przemawiają za potrzebą rozdzielenia kraju na dwie części pod względem wyższego zarządu administracyjnego. Biorąc na uwagę okoliczności miejscowe możnaby wnioskować, że dogodniej byłoby zrobić taki podział nie wzdłuż kraju, nie brzegami Wisły a w poprzek od granicy gubernii grodzieńskiej do granicy Prus. Środkowym punktem zarządu północnej części mogłaby być Warszawa a centrum południowej Lublin, jako położony w kraju przeważnie rosyjskim (obacz atlas Riticha). W takim razie owe 27 departamentów czyli prowincyi, o których prawią obce dzienniki, mogłyby być nie więcej jak powiatami tylko dwóch trochę obszerniejszych działów administracyjnych czyli gubernii. Dostyc powiedzieć, że wykonanie tej pogłoski byłoby rzeczą pełną pragnianych skutków dla Rosyi i dla polskiego jej kraju i stanowczym krokiem w sprawie ostatecznego rozwiązania tak zwanęj kwestyi polskiej.“

Oto kwestya podziału Kongresówki jasno postawiona i rozwiązana przynajmniej w zasadzie, jak ją rząd rosyjski pojmuje, gdyż nie dotąd nie upowadza nas, abyśmy przyjmować nie mieli Moskowskija Wiedomosti za wiernego tłumacza jego polityki w sprawie polskiej.

Z okoliczności artykułu Narodnich Listów o tém zamierzonym a przez organ moskiewski petersburskiego rządu i przez dziennik berliński zaleconem wcieleniu Królestwa, piszą nam z Londynu:

× Londyn, 5 marca. Z wielkim zajęciem czytaliśmy tu i na angielskie przetłumaczony artykuł Narodnich Listów powtórzony przez wasz dziennik (w 47 numerze). Jest on godny wypróbowanego przez ciężkie losy koleje dostojnego narodu czeskiego, jednego z pierwszych które mają prawo mówić w imieniu Słowiańszczyzny, bo szlachetnie jej przeznaczenie pojęły.

Jest to głos uczucia a razem prawdziwego rozumu. Od pierwszego wstrząśnienia w Polsce zrozumieli Czesi o co szło Polsce, że sprawa jej nie była tylko jej sprawą, ale europejską a przedewszystkiem słowiańską. Walka pomiędzy Moskwą a zachodnią a pochłaniającą i Polską z dawną pojmującą federacyą na stopie równości i braterstwa, rozstrzygnęła na pozór tylko zwycięsko ideą barbarzyńską jednoczenia przymusem i gwałtem, w istocie otworzyły się oczy, Słowianie wszyscy wiedzą i rozumieją czém jest i do czego dąży Rosya. Od r. 1764, gdy Moskwa zaczęła rozszarpać Polskę i stopniami ją odzierać ze wszystkiego, do dziś dnia mówi tylko o jej niewdzięczności a o wielkoduszności swojej. Ten los który spotkał Polaków, Tatarów, Czerkiesów, który czeka prowincye niemieckie nad Bałtykiem, będzie losem Słowian, jeżeli się mrzonce wielkiego państwa słowiańskiego despotycznego uwiesić dadzą. Indziej toczy się także walka o narodowość, ale w granicach ludzkich i pewnymi prawami określonych, z Moskwą pięć rozstrzyga i pięć tylko rządzi. Ale dziś wszyscy to lepiej widzą niż kiedykolwiek, dziennikarstwo się z tém nie tai wcale.

Właśnie oburzenie jakie wywołuje los Polski zdecydowało o jasniejszym pojęciu przyszłości Słowian. Czesi i Polacy stoją dziś na czele ogromnej większości, która wyrabia w sobie pojęcia nietylko możliwego ale koniecznego stosunku federacyjnego Słowian, wedle wzoru jaki dała unia Polski z Litwą, oparta na równości i braterstwie. Z tego związku sama wyłącza się Moskwa mongolska, dzika, garnąca się do Azji, której duchem jest przejęta. Wzłem tej federacyi niemoże być zwierzchnictwo bylekiej siły, tylko stosunek swobodny, dobrowolny i za zgodą wszystkich. Moskwa swój despotyzm, scycalizm i nasiona rewolucyi zanosił chyba tylko może do Azji. Pomiędzy Europą dzisiejszą a Tatarami Dżyngiskanów dzisiejszych jakże może istnieć węzeł moralny? Kiedy wszystkie siły przychodzi wyteżać w obronie zagrożonej cywilizacyi? Ale walkę z góry rozstrzygnęła Opatrzność, musi ona być zwycięską.

Tak my to pojmujemy, tak pojmują Czesi niezwalczeni tysiącletnim uciskiem.

To co wyrzekł autor artykułu Narodnich Listów, że walczycy będziemy inną niż dotychczas bronią, jest wielkiem słowem, pełnym znaczenia. Tak jest, musimy bić się wszelkimi środkami ducha, który łamie razem i tworzy, gdy materialna siła tylko burzyć potrafi. Nie przestrasza nas ucisk takich szaleńców jak Murawiew, jest on z wielu względów zbytecznym, bo obnażył Moskwę i postawił ją pod przegięciem cywilizowanych narodów. Drobna jest rzeczą ta okoliczność, że Rosya odmówiła uznania międzynarodowych zobowiązań komitatu szwajcarskiego dla rannych w wojnie, ale i ono małucie wyborne jej charakter. Res sacra miser, dla Moskwy nie świętym: znęcać się nad słabszym, podłość przed mocnym, to jej moralność, to jej wyznanie wiary, z cynizmem dzikim przyjętej i głoszonej.

Cześć niech będzie Czechom, którzy nam nie w chwili szczęścia i powodzenia przyszli podać dłoń bratnią, ale w imię świętych zasad, rannym i zbolalym na pobojowisku. Będzie to wiekiastą chlubą dla narodu czeskiego, że wyżej postawił prawdę nad wszelkie względy.

Moskwa jak o nas tak już dziś mówi o Czechach, nazywając ich niewdzięcznikami!! W istocie obsypywała orderami uczonych, posyłała dary do muzeów, kupiła sobie chciała zacy naród czeski, jak kupuje inne plemiona Słowian ubogie, posilkami i datkami. Biedni Łużyczanie sascy drukują rozprawę w duchu moskiewskim a Smolar przyjmuje je do swego dziennika, bojąc się utracić protekcyi moskiewskich. Bredzi że Litwa zawsze była moskiewską, że Ruś należy Moskwa. Tak samo jest w Serbii, gdzie zaślepienie trwa, gdzie Moskwa posyła młodzież demokratyczną aby o jej demokratyczności dawała wyobrażenie pochlebne. Czesi jedni z nami widzą węża ukrytego pod trawą i oznajmują o nim światu. Nigdy głośnie oburzenie przeciwko niezbożnemu systemowi potrzebniejszemu nie było i bardziej obowiązkiem. Nigdy też rada jaką dają Narodni Listy Austrii nie była bardziej na czasie. Austrii sama natura, jej położenie, interesa wskazują, że powinna szczerze, głośnie, mężnie stanąć na czele państw opartych na systemie uczciwiej federacyjnym. Pod tym względem żadne państwo europejskie lepiej dla przyszłości nie jest udarowanym jak Austriya. To co jest w przeznaczeniu Europy i świata, federacya, gotowa prawie znajduje się w Austrii, byle szaleni centraliści na kartę nie chcieli stawić przyszłości dla mrzonki zastarzałej, niemożliwej jedności. Centraliści czują że federacya nie inaczey jak ze swobodą musi iść w parze, nie chodzi im o formę państwową, ale o ideę władzy nieograniczonej w gruncie. To co w Austrii zowie się dziś konstytucyą, jest sprzęną finansową już słabą i zużyta, trzeba by męża wielkiego umysłu i uczciwości politycznej aby z fikcyi przeprowadził Austrią do rzeczywistości, mogącej być świetną i trwałą.

Dotychczas się na to nie zanosz, ale interes własny Austrii skłonić ją powinien. Rosya głosem swych dziennikarzy już się odgraża, już zdradza z zachciankami do słowiańskich prowincyi Austrii, które za swoje uważa; jej emisariusze jeżdżą bezkarnie po Czechach, Serbii, wszędzie, gdy lada biednego Polaka podejrzanego o miłość swobody, więzają i internują. Zaprawdę, wszakże dziś szczególniej dla Austrii nie Polacy są niebezpiecznymi, ale jawnie i otwarcie knujący Moskale, których przecieży nikt zaczepiać nie śmie. Rząd udaje, że o niczém nie wie i zdaje resztę na patryotów dobrej woli Moskalki, ale pieniądze dostarcza po cichu, wynagradza, opiekuje się.

Daj Boże by Austriya nie zapóźno się postrzegła w wielkim błędzie jaki popełnia. Z Czechami i Polską federacyjna Austriya byłaby niezwalczoną i potężną. Jeżeli się da podkopać propagandzie Moskwy w Rusi, Serbii, w Czechach nawet. może niepostrzedz się jak zachwieje się w posadach. Ale nikt nie ma odwagi powiedzieć cesarstwu rakuskiemu, że siła jego nie w Niemczech jest, przyszłość nie niemiecka, tylko jedynie słowiańska.

— Namiestnik JCK. Apostolskiej Mości we Lwowie zabronił najsurowiej duchowieństwu galicyjskiemu zbierać składki na kapłanów tak świeckich jak zakonnych, którzy opuszczają ziemie polskie i od berłem rosyjskiem, albo wspierać ich w jakikolwiek sposób. Policya austriacka pilnuje najsurowiej zbierania składek po kościołach, a jeżeli cel składki jakkolwiek jest wątpliwy, wtedy przesyła te pieniądze do Afryki na nawracanie murzynów, aby nie mogły pójść na wsparcie Polaków opuszczających terytorium rosyjskie.

Od dnia 1 kwietnia r. b. będą się sprzedawały na pocztach pruskich marki pocztowe do frankowania w wartości 3 fenigów. Będą drukowane wioletowo na białym papierze.

× Berlin, 8 marca. Niedawno temu jakiś korespondent co się wnosząc z natury wiadomości przez niego podawanych, ociera o sfery z urzędowych źródeł informowane, donosił że nie słyszał jakoby władze pruskie wydały ostatniemi czasy kogokolwiek władzom rosyjskim. Cóż on temu winien że tego nie słyszy, co drudzy czytają i słyszą i widzą: zaprzeczenie było tak formalne i poprawne, że zdradza nieposłedni talent do dyplomacyi, chociażby tylko niższej, która zaprzeczeniem zaprzeczenia się nie kompromituje. Tymczasem Posener

Zeitung, która przecież cyfr urzędowych w tak drażliwych materyach z własnego palca ssać nie zwykła, powiada, że jedynie z obwodu rejencyjnego poznańskiego w latach 1863—64 wydano za pruskie granice 297 osób, z których większa część była poddaniemi rosyjskimi, i przeszła granicę Księstwa „szukając w nim przytulku“ po rozbiciu powstania. „W powiatach ujęto res. p. wydano: w odolanowskim 62, babimostskim 2, kościańskim 26, kroboskim 2, krotowskim 1, pleszewskim 20, poznańskim 2, w mieście Poznaniu 128, w powiecie szamotulskim 5, ostrzeszowskim 20, średzkim 6, wrzesińskim 20.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 marca. Odczyty publiczne na rzecz Towarzystwa dobroczynności, na które jak wiadomo starano się pozyskać pozwolenie władz rosyjskich, mają wkrótce przyjść do skutku, dzięki staraniom rektora szkoły głównej p. Mianowskiego. Jak się dowiaduje Kur. Warsz. podobno już wybrane zostały przez profesorów szkoły głównej przedmioty do prelekcji, i tak, dr. Szokalski czytać ma rozprawę: „O barwach i kształtach“; dr. Kasznica: „O stosunku moralności z prawem“; dr. Plebański: „O Juliuszu Cezarze“; profesor Budziński: „O pojedynku“.

— Piszą do G. W. z Dąbrowy Górniczej: Doniosła już gazeta o pożarze wynikłym w kopalni węgla kamiennego, zwaną Reden, skutkiem czego wstrzymane być musiały roboty w téjże. Obecnie dowiadujemy się, iż kopalnia w Reden ma być zalana, która to czynność potrwa z parę miesięcy przy pomocy machin, poczem czas jakiś musi pozostać woda w miejscu a następnie zostanie wypompowana i tym sposobem za jakiś rok na nowo w kopalni roboty rozpoczęte być będą mogły.

AUSTRYA.

Kraków, 6 marca. Dziś po odbyciu nabożeństwie w kościele ś. Marka na intencją rozpoczęcia obrad Towarzystwa gospodarczego krakowskiego, nastąpiło o godzinie 11 przed południem otwarcie posiedzeń ogólnego zebrania w sali Towarzystwa naukowego. Zebranych członków Towarzystwa powitał prezes hr. Henryk Wodzicki następującą przemówieniem:

„Szanowni członkowie Towarzystwa rolniczego!
„Aczkolwiek mniej licznie zebrani jak w innych latach, jednak prace nasze i rozprawy nie zostaną bez owocu, utwierdzą one obecnych w przekonaniu o użyteczności Tow. rolniczego, nieobecnych zachęca, daj Boże, do łączenia się z nami na przyszłość; bo pojmaj, jak zapewne tu wszyscy zgromadzeni pojmują, że nie ma stosunków, w którychby sprawy rolnictwa w kraju naszym zaniedbywać było wolno.

„W ciężkich zaiste żyjemy okolicznościach. Z jednej strony brak funduszy i uszczuplenie dochodów, ciężar podatków; z drugiej strony brak swobody i zawieszenie regularnych stosunków w kraju, utrudniają wszelkie zbiorowe działania.

„Komitetowi z łona waszego wybranemu nie jest obca żadna krajowa trudność, żaden krajowy niedostatek, żadne krajowe cierpienie, i dla tego w komitecie również jak w kraju roztrząsane było poważnie pytanie: czy ma być w tym roku zwołane zgromadzenie ogólne.

„Komitet powziął postanowienie zwołania zgromadzenia ogólnego, a sądzę, że obowiązkiem jest moim ważniejsze tego postanowienia podać powody. Wyłożenie tych powodów rzuci niejako światło na wzajemne obowiązki komitetu i kraju, na obowiązki komitetu względem kraju, do których się komitet poczuwa, i na obowiązki, do których kraj poczuwać się winien.

„Jednym z najważniejszych środków działania Tow. rolniczego jest zgromadzenie ogólne, tu mogą być stawiane i rozbiegane wszystkie pytania rolnictwa i produkcji krajowej się dotyczące, tu przez zamianę zdań i wyświecenie projektów niejedna myśl zdrowa może się pojawić, niejedna chorobliwa lub bezpożyteczna odprawy swoją otrzymać.

„Dalej zgromadzenie ogólne jest jedną z oznak zewnętrznych żywotności Tow. rolniczego, czyż komitet takiego braku żywotności miał pierwszy składać dowody?

„Komitet jest przekonany, że mandatem jego, że obowiązkiem, który na siebie przyjął, jest utrzymywanie, rozbudzanie Towarzystwa, jest wskazywanie na to wszystko, co interesom rolnictwa pomocnym się staje.

„Zadaniem jego być nie może wtórować odrętwieniu, które niechybnie po bolesnych wstrząśnieniach następuje, ale przeciwnie z tego odrętwienia cucić i do nowego życia, do nowej pracy, do nowego pobudzać działania.

„Tak rozumie obowiązki swoje komitet, a jeżeli skutek nie odpowie usiłowanom, spokojny zostanie w swoim sumieniu, że tego nie zaniedbał, co mu dobro instytucji czynić wskazywało.

„Zresztą z ogólnego stanowiska zpatrując się na sprawy ludzkie, przychodzi się do przekonania, że brak ruchu, czynności, pracy, jest albo już dowodem śmierci, albo oznaką jej bliskiego nastąpienia. Dopóki jeszcze tli isierka życia, tę utrzymywać i rozniecać należy. To czyni ciągle komitet i to mu też kiedyś, cokolwiek się stanie, za zasługę policzoną będzie.

„Nie ma stosunków, nie ma okoliczności, w którychby ludzie dobrej woli nie mogli usług krajowi oddawać: czasem skutek prawie niewidoczny, wszystko oporem idzie, a jednak i pracować trzeba i pracę dawać miłości kraju dowody. Żyć w kraju i dla kraju pracować, to jest prawdziwym dowodem przywiązania do niego; my więc, którzy na ziemi naszej pozostajemy, nie oglądajmy się zbyt na to co się zdala od nas dzieje, ale nie zaniedbujmy tego, co mamy pod ręką. Nie dajmy zmarnieć tym siłom i środkom, które nam jeszcze pozostały; bo biada społeczeństwu, które uwierzy, że mu już nic do czynienia nie pozostaje.

„Towarzystwo rolnicze krakowskie rozmaite przechodziło w przebiegu swojego 20 letniego żywota koleje.

„Związane w drobnym kółku kilkunastu obywateli, wa-

żność interesów rolniczych oceniających, ograniczone było w swojej działalności na mały obręb dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, później przy sprzyjających okolicznościach, przy rozbudzonej chęci do zbiorowego działania, wtedy gdy prawie jedyną było instytucją, w której ogólnie interesa rozbiegane być mogły, wciągnęło Towarzystwo nasze do swego grona niemal cały zastęp właścicieli większych posiadłości.

„Nie chcę dalszych przeznaczeń Towarzystwa krakowskiego przewidywać, ani też zły lub dobry mu stawiać wróżby; o tém jednak szanowne zgromadzenie zapewnić mogę, że komitet nasz z zamiłowaniem interesami rolnictwa zajmować się nie przestanie że niczem nieznie hecony, ani chwilowem odrętwieniem, ani chwilową obojętnością, na drodze mu wytkniętych obowiązków pozostanie, wtedy dopiero, czego przypuszczać nie chcę, gdyby się widział komitet przez kraj opuszczonym, gdyby został osamotnionym, gdyby się rozzerwały węzły jakie go z krajem łączą, gdyby mu wreszcie i w koniecznym następstwie odjęte zostały środki materyalne, do wypełnienia czynności jego potrzebne, wtedy dopiero ustałby jego działanie, bo zbiorowe interesa zbiorowych sił i zbiorowych potrzebują środków.

„W rękach więc kraju spoczywa przyszłość Towarzystwa rolniczego; komitet zaś w nim położonego zaufania nie zawiedzie i pracować nie przestanie, dopóki mu środki do skutecznego działania przez kraj dawane będą.

„Temi środkami są: oświecanie komitetu o stanie i potrzebach rolnictwa, popieranie jego usiłowań pod temi względami czynionych, przychodzenie mu chętnie w pomoc czy radą czy światłem, wreszcie wypełnianie ściśle obowiązków przez członków Towarzystwa na siebie przyjętych. Komitet nie jest jakąś władzą obcą lub narzuconą, nie wpada też w zarozumiałość, często władzom właściwą, wszechwiedzy i nieomylności, obok zaszczytu, który wybór obywatelski z sobą przynosi, wie komitet, że jest sługą kraju, któremu spełnienie pewnego zadania powierzonym zostało.

„Ku spełnieniu tego zadania potrzeba mu pomocy i poparcia z kraju, na te więc liczy i liczyć ma prawo, jeżeli ma być tém, czém być powinien, to jest światłym rzecznikiem i wytrwałym orędownikiem interesów rolniczych.

„Po tych kilku słowach otwieram posiedzenie zgromadzenia ogólnego.“

Prezes przedstawia zgromadzeniu komisarzy rządowego radcę Niesiołowskiego, i odczytuje imiona członków komitetu, którzy z porządku występują z niego w tym roku; nadmieniamy przytém, że członek komitetu generał Kruszewski już w zeszłym roku, wtedy kiedy zmuszony był opuścić kraj, podał się do dymisji, równie podał się do dymisji członek kom. p. Benoe, motywując ją w liście do prezesa koniecznością zajęcia się po dłuższej niebytności w domu własnymi interesami, jednak oświadczając, iż zawsze gotów jest jako członek wypełniać wszystkie polecenia i brać udział we wszystkich pracach Towarzystwa. Występują więc w tym roku z komitetu członkowie: generał Kruszewski, pp. Benoe, Wielogłowski, Szumański i Trzeciński.

Po odczytaniu listu p. Benoego prezes powołuje na sekretarza pp. Lud. hr. Dębickiego i p. Alf. Lippomana i stósownie do naznaczonego porządku dziennego wzywa sekretarza Towarzystwa do odczytania treściwego sprawozdania z rocznych czynności komitetu. Poczem wstępuje na trybunę czł. komitetu p. Szumański i zdaje sprawę z działań komitetu w sprawie kadastru podjętych łącznie z członkiem wójtem sejmowego p. Krzeczunowiczem. Na wniosek prezesa Zgromadzenia, w uznaniu zasług położonych przez p. Krzeczunowicza obiera go jednogłośnie członkiem honorowym Towarzystwa.

Wice-prezes p. Franciszek Paszkowski odczytuje nader treściwie i dokładnie ułożony obraz szeregu klęsk gospodarskich, które w tym roku tak dotkliwie uczuć się dały naszej prowincji. Jest to podanie przesłane przez komitet do ministerstwa stanu a motywujące samymi tylko faktami wyciągniętemi z raportów korespondentów, żądania ulżenia w podatkach tegorocznych. Odpis tego podania wręczony został także delegacji sejmowej galicyjskiej w Radzie państwa. W podaniu tém każdy znajdzie najprawdziwszy obraz tegorocznego smutnego stanu gospodarstwa krajowego i swęj własnej biedy.

Członek komitetu i kuratorzy szkoły Czernichowskiej p. Konopka odczytuje bardzo zajmujące sprawozdanie o stanie téjże. Główne data podamy później, tu tylko nadmienimy, iż tak ogólny kierunek nadany szkole, jak też roczny jej zarząd nie pozostawiają nic do życzenia. Ubiegły rok był nader ważną epoką dla szkoły gdyż po raz pierwszy skończyło w niej nauki czterech uczniów, którzy stósownie do obowiązujących przepisów oddani zostali przez komitet na roczną praktykę do posiadaczy poprawnych gospodarstw, a mianowicie do pp. Jana Jędrzejowicza, Stanisława Zeleńskiego, Wincentego Kirchmajera i Władysława Dąbskiego.

P. Konopka w sprawozdaniu swoim musiał dotknąć sprawy funduszy szkoły i Towarzystwa; z tego powodu prezes mniema, iż najwłaściwiej będzie przystąpić teraz do obrad nad wnioskiem komitetu umieszczonym na porządku dziennym na czwartym miejscu; wniosek ten opiewa: „aby składki należne Towarzystwu ściągane przez saliczkę pocztową.“ Jest to wniosek sekretarza p. Jawornickiego, który motywuje go dość znacznymi zaległościami nie uiszczonemi dotąd przez członków Towarzystwa; zaległości te wynoszą za kilka ubiegłych lat razem 8000 zlr. Wnioskodawca mniema, iż znany u nas wstręt do pisania listów i brak sposobności uiszczenia się z należności jest główną przyczyną owych zaległości; postawiony wniosek ściągania należności od członków przyjęty już został w innych krajach przez podobne towarzystwa. Czł. kom. hr. Edward Stadnicki popiera ten wniosek przedstawieniem preliminarza przychodów i rozchodów Towarzystwa na rok 1865 również jak preliminarza nadzwyczajnego rozchodu na tenże rok, w którym objęte są koszty utrzymania szkoły Czernichowskiej. Wedle tego obrachowania niedobór wynosiłby na 1865 r. 5062 zlr., który jedynie pokryty być może ściąganiem od członków zaległych należności z lat 1863 i 1864. Hr. Stadnicki wnosi więc, aby te zaległości również

jak składki tegoroczne stósownie do wniosku p. Jawornickiego ściągnąć za pomocą saliczki pocztowej, oraz aby ogłoszenie wybrało z grona swego komisją, któraby najwłaściwiej obmyśliła środki, za pomocą których od kilku lat składki i zapisy na rzecz szkoły uczynione, przynajmniej części spłaconemby zostały. Zabiera głos p. Baszczewicz wnioskowi sekretarza Towarzystwa i zamiast ściągania zaległości za pomocą saliczki pocztowej wnosi, aby pościąganie korespondentom. Dr. Kaczkowski z T. mniema, że główną przyczyną zaległości szukać należy w domych wypadkach dwóch ostatnich lat, które odwróciły zajęcie od Towarzystwa rolniczego; aby zaległości ściągane na nowo to zajęcie obudzić, a tego dokazać mogłyby korespondenci; że zaś przytém ściąganie przez saliczkę pocztową może pod względem praktycznym pozostać także bezwzględnie, więc przyłącza się do wniosku p. Baszczewicza to odpowiadają po kolei sekretarz i prezes Towarzystwa, kazują, że ściąganie zaległości przez korespondentów jest utrudnionem, iż zjazdy obywatelskie bardzo są rzadkie chwili, a jedynie na takich zjazdach korespondenci sposobność ściągania zaległości, zresztą nie zaszkodziłoby środka proponowanego przez wniosek sekretarza, sek ten poddany pod głosowanie zostaje przyjętym, równie wnioski p. Stadnickiego.

Stósownie do porządku dziennego, prezes wnosi i przerywa wniosek komitetu Nr. 1 zmierzający do zaprowadzenia koniecznych w statucie Towarzystwa zmian z powodu zmiany Towarzystwa leśnego Galicji zachodniej do Towarzystwa gospod. rolniczego krakowskiego, które jak wiadomo stało się obojczykiem w sprawie porozumienia się komitetu przez oba Towarzystwa wyznaczonych. Sekretarz wornicki odczytuje paragrafy dodatkowe do statutu Towarzystwa rolniczego, na mocy których Towarzystwo leśne również zostaje do Towarzystwa rolniczego, jako jego część. Wszystkie te paragrafy przyjęte zostały bez dyskusji.

Następuje dyskusja nad wnioskiem komitetu Nr. 2, który chylenie warunku przyznawania wyłącznie synom właścicieli stypendyów Towarzystwa dla 4 uczniów szkoły roln. czernichowskiej. Wnioskodawca Henryk hr. Wodzicki, prezes motywuje ten wniosek i wyłącza powody, które nakazały komitet do żądania uchylenia owęj wyłączności nakazaną dawną uchwałą ogólnego zgromadzenia. P. Koźmian mawia za utrzymaniem w całej mocy dawnęj pod tym dem uchwały zgromadzenia. Następuje zwawa dyskusji w której po kolei zabierają głos pp. Serwatowski, Kaczka Lipowski za wnioskiem komitetu. Poczem przemawia ściwoych wyrazach poseł Zyblikiewicz przeciw wnioskowi komitetu, nie obstawając jednak za wyłączeniem nakazaną uchwałą zgromadzenia a popieraną przez p. Koźmiana jedynie za utrzymaniem zasady dawnęj uchwały zgromadzenia; dla tego też stawia pośredni wniosek a raczej prośbę do wniosku hr. Wodzickiego, „iż synowie właścicieli będą pierwszeństwem do czterech stypendyów Towarzystwa.“ Wziął głos hr. Wodzicki i zamknięcie dyskusji, pierwój jednak wniosek hr. Wodzicki odpowiada na zarzut poczyniony wnioskowi przez pp. Koźmiana i Zyblikiewicza, i obstaw swoim wniosku, nie zgadzając się na poprawkę pana Kiewicza. Przewodniczący w téj chwili wice-prezes najpierw pod głosowanie poprawkę p. Zyblikiewicza, nie otrzymuje większości głosów, poczem wniosek komitetu przyjęty został.

Na tém skończyło się pierwsze posiedzenie dnia 6 tego, które prowadzone było z wzorowym ładem, a rozkierowane umiejętnie, trzymały się ściśle porządku dziennego. Następnę posiedzenie odbył się ma przed wieczorem w wspólnym obiedzie członków Towarzystwa, na który udano o godzinie 2 do hotelu Saskiego.

Wiedeń, 8 marca. Dzisiejsza Abendpost zapowiada kategorię wiadomości podanej przez wczorajszą Morning Post, jakoby rząd rosyjski prosił rząd austriacki o utrzymanie w Galicji stanu oblężenia, dopóki nie doprowadzonym do skutku wcielenie Królestwa Polskiego do rosyjskiego imperium.

Wiedeń, 9 marca. Oester. Ztg dowiaduje stan oblężenia w Galicji jeszcze w ciągu mb. będzie sionym.

FRANCYA.

± Paryż, 6 marca. Monitor dzisiejszy ogłosił ministra oświecenia, o stanie wychowania publicznego w Francji, w którym w rażących barwach maluje smutny obraz oświecenia dolnych warstw społecznych we Francji, przy historycznie wszystkie fazy przez jakie system wychowania przechodził i przedstawia jako jedyny ratunek, wprowadzenie systemu wychowania bezpłatnego i obowiązującego. W skład ministerstwa w ręk był przeciwnym projektowi Duruy, jeden tylko cesarz go poparł i dla tego raport zjawia w druku. Wszystkie dzienniki mniej więcej liberalne słuszność usiłowanom p. Duruy, nacechowanym prawdomiłością kraju i gorącym pragnieniem podźwignięcia wania publicznego we Francji, większość podziela jego zdanie, a jednak krząją pogłoski, że ogłoszenie tego projektu, wstępem do usunięcia się jego z ministerstwa. Mówią więc i przedstawiając ją w całej nagości w tém wszystkim tyczy przeszłości i teraźniejszości musiał narazić sobie obozów. W opozycji przeciw niemu połączyli się ultratani dotknięci w żywotnej kwestyi swych wpływów, orleński w swęj miłości własnej, co do przeszłości, a nawet lewicowidząc w urzeczywistnieniu tego projektu prawdziwą dźwignię, w ręce rządu obecnego oddaną, stawi epór urzędowienieniu projektów p. Duruy, chociaż je pochwała, wychodzi z zasady, ażeby nie pozwalała władzy nie takiego, coby przyszło jej popularność i mocę dawało. Niepodelega wątpliwożę w izbach p. Duruy spotka straszną burzę przez najrozsze wywołaną powody. Zachodzi pytanie czy te powody boczne potrafią powstrzymać reformy, których wpływ wienny oceniają wszyscy. Ciało prawodawcze zwykle po-

wplywom rządowym przy głosowaniu, w tej kwestii może się zachować inaczej, t. j. bardziej jest to konglomerat, nie mający myśli przewodniej, a głosującej jako machina, za danym znakiem, w interesach które nie dotyczą osobiście z nich żadnego. Ustępstwa zrobione przez rząd cesarski w r. 1852 partii klerykałnej, teraz mogą uniemożliwić wszystkie reformy na drodze wychowania publicznego.

Cesarstwo w Izbach ma powolne machiny, ale nie ma stronników, bonapartystów coraz mniej we Francji, między już owe czasy zapala dla orłów cesarskich. Orły te śpią ze spuszczonej skrzydłami, ukołysały je do snu piosnki liberalistów cynamonowych, giełdowych agieterów, używającego mieszczaństwa i antyfony ultramontanów. Żeby dać pojęcie, jak teraz pojmują bonapartyzm należy nam przytoczyć, znane odezwanie się cesarzowej na jednym z balów, które przez dwa tygodnie nieustannie powtarzano. Z powodu rozmowy o partytach cesarzowa miała powiedzieć: „Powiedzcie mi gdzie jest wasza partya. Rodzina nasza do niej nie należy. Cesarz jest oleanistą, ja jestem legitymistką, książkę Napoleon demokratą, mój syn sanskuilota, zostaje jeden tylko Persigny, a i tena przeszkadzają w robocie.“

Komisja adresowa Ciała prawodawczego, wręcz się przeciw projektowi p. Duruy oświadczyła i wydelegowała p. Granier de Cassagnac, ażeby się porozumiał ministrem oświecenia i przedstawił mu, że projekt wychowania bezpłatnego i obowiązkowego, jeżeli będzie przyjętym to zbyt małą większością, a prawdopodobnie odrzuconym być może, radzi mu przeto, ażeby z wnioskiem swym się powstrzymał. Jeżeli w obec tych trudności p. Duruy potrafi swój projekt urzeczywistnić, ważne to spowoduje zmiany w rozwijaniu się życia umysłowego we Francji.

Rozprawy nad adresem w senacie rozpoczną się we czwartek; pierwszą kwestyą na porządku dziennym ma być kwestya włoska.

Monde podnosi obecnie w kilku artykułach z kolei, stanowisko i wpływy byłego sekretarza ambasady francuskiej w Rzymie, margrabiego de Bellune, który dotykał z bliska wszystkich negocjacyi gabinetu tuileryjskiego ze Stolicą Apostolską i zaręcza że wymagano zwykle od Jca s. abdykacyi powolnej, że wszystkie propozycje były tego rodzaju, że przyjąć je było niepodobniestwem. Dziennik ten oświadcza że p. Drouyn de Lhuys zawiódł oczekiwania ludzi dobrze myślących i zamiast wprowadzić Francją w stosunkach z Rzymem na drogi pożądane, przedłużał tylko pracę i usiłowania Thouvenela. Następnie wzywa Ciało prawodawcze i Senat, ażeby się starali dobrze ocenić następstwa zgubne polityki gabinetu tuileryjskiego.

Patrie zapewnia że wie z pewnych źródeł, że w pewnych kółkach politycznych, krąży obecnie odpis autograficzny z odczytu senatora Ségur d'Aguesseau w której sławny senator czyniąc wiadomem, iż dla słabości zdrowia nie będzie mógł być obecny na rozprawach adresu w senacie, rozwija swój pogląd na sprawy włoskie. List ten adresowanym był do p. Tropplong.

We Włoszech z budzącą się wiosną, jak się można było spodziewać, pogłoski o wojnie znowu coraz więcej się odzywają. W Wenecyi policya austriacka wpadła jakoby na ślady spisku jakiegoś, który miał na celu organizowanie oddziałów powstańczych, w rodzaju tych co w górach Furlańskich, niedawno walczyli. Naczelnicy tych oddziałów, dobrze opatrzeni w broń i pieniądze przez komitet tajemny, zostają w stosunkach z członkami komitetu zostającymi w miastach, i pragną rozdzielić siły austriackie naprzeciw budzącemu się ruchowi, od razu w wielu punktach, słowem przedstawia policya austriacka jakoby odkryła cały plan kampanii partyzanckiej.

Dziennik włoski Italia występuje z artykułem zaczepnym przeciw uzbrojeniu Austrii w prowincyi weneckiej. Wykazawszy że armia okupacyjna składa się obecnie ze 123 tysięcy piechoty, 13 tysięcy jazdy, w ogóle 136 tysięcy ludzi, dziennik Turyński pisze: „Harmaty, bagnety, gwałty i ucisk, oto są środki cywilizacyjne używane przez Austrię w Wenecyi, dla przytłumienia pragnień liberalnych. Rzeczywiście, gdy się pomyśli do jakiego stopnia ucisku i nędzy doprowadziły rządy austriackie tę prowincyę niegdys kwitnącą, zamieniając w żałobę świetność Wenecyi pysznej, mimowoli przychodzi chęć się zapytać czy może też Wenecya dobiega już kresu swoich męczarni. Cała Europa liberalna patrzy na to ze współczuciem, i ten dreszcz święty co wszystkich przebiega, jest dowodem że wszechwładztwo ludu nie może dłużej znieść podobnych gwałtów ludzkości zadanych.“

ANGLIA.

* Londyn, 3 marca. Komitet polski w Anglii urządził w tych dniach pod przewodnictwem margrabiego Townshend w St. Martin's Hall zgromadzenie ludowe, na którym sekretarz komitetu p. Żabicki skreśliwszy smutne położenie wygnañców polskich, których tysiące zalegają rozmaite krainy Europy podczas gdy zaledwie kilkudziesięciu szukają schronienia w Anglii, podał wniosek, aby Anglia teraz zwłaszcza, gdy rząd austriacki uwalnia internowanych Polaków pod warunkiem, że wskażą środki wyjazdu za granicę, podała pomocną rękę nieszczęśliwej emigracyi polskiej i wypełniała obowiązek swój względem Polaków. Następnie zgromadzenie przyjęło

w tej myśli zredagowaną rezolucyę, a p. Beales motywował w dłuższej mowie rezolucyę, iż systematyczne wyniszczanie narodowości polskiej przez Rosyę, jest złamaniem traktatów i praw międzynarodowych i niebezpieczeństwem dla Europy.

Rozprawy w parlamencie toczą się zwykłym, spokojnym trybem. Ostatnie posiedzenie izby lordów trwało zaledwie kwadras. W izbie gminnych zapytał Laird czy wiadomo rządowi że ludwisarna elswicka wygotowuje dla rządów zagranicznych działą Armstronga i czy to się dzieje z upoważnieniem sekretarza wojny. Margrabia of Hartington odpowiada, że na mocy patentu z r. 1859 udzielonego p. W. Armstrongowi nie wclao mu sprzedawać nikomu prócz rządowi angielskiemu działą jego systemu z tyłu nabijanych; nie wyklucza to przecież możliwości lania i sprzedawania przezeń działą wedle systemu „Shunt“, co też się zapewne i dzieje, i czego rząd zabronić nie ma prawa. Mr. Laird chciałby mieć przedłożone izbie sprawozdanie kapitana okrętu śrubowego „Royal Sovereign“, co do doświadczeń z okrętem tym w Portsmouth wykonanych. Lord C. Paget oświadcza, że rząd bynajmniej nie chce tańc pomyślnych rezultatów poczynionych doświadczeń i stósowne objaśnienia podać izbie przy roztrząsaniu etatu marynarki. Tenże mówca ubolewa nad smutnym wypadkiem, który miał miejsce w pobliżu przylądka Henry w Wirginii. Dwie łodzie napełnione majtkami okrętu wojennego „Galatea“ utonęły, żagł mylna powstała pogłoska o utonięciu „Galatei“. Bailke proponuje aby wyznaczono osobną komisyę do zbadania uzbrojenia angielskiej marynarki, która jakkolwiek największy posiada dobór okrętów pancernych, przecież co do kalibru działą, zdaje się być prześcigniętą przez floty innych mocarstw. Po kilku przemowach za i przeciw wnioskowi temu, odrzuca go izba 57 przeciw 22 głosami. Mr. Locke powstaje przeciw obchodzeniu się władz więziennych w Newgate z osobami trzymanymi w śledztwie, które traktują jak gdyby już były przekonane o popełnienie zbrodni. Jeśli podobne nadużycia dzieją się w Londynie, cóż dopiero dzieć musi na prowincyi? Sir G. Grey odpowiada, że gdyby osoby uskarżające się o złe obchodzenie w więzieniu przesyłały mu petycya, każe tę sprawę przedłożyć do zbadania aldermenom i sędziom polubownym.

Wielką sensacyą wywołał tu następujący wypadek Niedawno temu skazano Włocha niejakiego Seraffina Pelizzioni na śmierć, jako przeświadczonego o popełnienie zbrodni zabójstwa. Wyrok miano wykonać 28 lutego. Tymczasem staje przed sądem inny Włoch nazwiskiem Gregorio Mogni i zeznaje, że Pelizzioni jest niewinnym, i że on (Mogni) popełnił owe zabójstwo, lecz nie umyślnie, ale w obronie własnej. Rozprawy publiczne wykazały mylnosc pierwszego wyroku. Mogni został skazany na 5 lat więzienia w domu karnym; Pelizzionego zapewne uwolnią. Dzienniki niektóre biorą ztąd powód do wykazania, jak potępienia godną jest kara śmierci, gdy żaden trybunał na świecie nie jest wolnym od pomyłek.

* Londyn, 4 marca. W tych dniach otrzymał jeden z kupców londyńskich depeszę telegraficzną z Indyi z miasta Kurratschi w 8 godzin po oddaniu jej tamże! Przed laty powiedział żartem lord Palmerston w izbie gminnych, że łatwo być może, iż nadejdzie czas, w którym sekretarz stanu dla spraw indyjskich interpelowany przez któregoś z członków izby, telegramem zasięgnie objaśnień wprost z Kalkutty, aby odpowiedzieć na zapytanie. I otóż sprawdza się przepowiednia — interpelowany dziś minister w przeciągu 16 godzin może otrzymać żądane objaśnienia z Indyi i na posiedzeniu jutrzejszym jak najdokładniej odpowiedzieć interpelantowi.

Jeszcze w czasie trwania powstania w Indjach naradzano się już w Londynie, w jakiby sposób najlepiej połączyć telegrafem Indye z Europą, celem ułatwienia i przyspieszenia stósunków handlowych i administracyjnych. Proponowano wówczas dwie drogi, podmorską z Suez do zachodnich brzegów indyjskiego półwyspu, lub lądową, którą następnie wykonano. Prowadzi ona przez Carogród, Małą Azyę do Bussorah, ztąd pod morzem przez zatokę perską wzdłuż wybrzeży Beludżistanu do Kuratschi. Aż do Bussorah spoczywa drut na palach jak to zwykle bywa, z wyjątkiem małej przerwy pod Carogrodem. Następnie przebywszy zatokę perską przebiega drut telegraficzny równiny starożytnej Kapadocyi, Frygii i Bytynii, pola słynne z bitew stoczonych przez Aleksandra W. z Daryuszem, i w niemałe wprawia zdumienie koczujących Arabów, Turkomanów, Armeńczyków i inne plemiona nie oswojone jeszcze z cywilizacyą europejską. Aż do Bussorah pełnią służbę przy telegrafie urzędnicy tureccy, ztamtąd urzędnicy angielscy. Koszta depeszy z Londyna do Indyi są znaczne. Depesza władznie z adresem obejmująca 20 wyrazów kosztuje do Kurratschi przeszło 4 funt. szt., do Madras, Bombay i Kalkuty przeszło 5 funt. szt., nieco więcej do Ceylonu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 marca. W tych dniach wielu właścicieli owczarń udało się do Legnicy dla zwiedzenia, wystawy owiec w dniach 7 i 8 bm. urządzonej. Wystawa była bardzo świetna. Owczarń było reprezentowanych 189 po 6 sztuk owiec, których wartość przez przybliżenie na około 100,000 tal. szacowano. Długi spór o wyższość rasy, typu czyli właściwości kierunku hodowania, spór między elektoralnami a owcami negretty, praktycznie rozstrzygnięto za ostatnimi, gdyż ledwie kilka owczarń kierunku elektoralny zachowało.

Z zadowoleniem dowiedzą się czytelnicy Dziennika, że dwie owczarnie właścicieli Polaków z Księstwa niepoślednie może nawet celujące na całej wystawie zajmowały miejsce, a niezawodnie prym trzymały przed owczarniami właścicieli Niemców z Księstwa. Przy wytrwałości i pracy można mieć nadzieję, że nadal tyle pieniędzy na barany nie będzie od nas wychodzić za granicę lub wspierać obcych producentów.

— W poniedziałek toczyła się przed sądem przysięgłych z wykluczeniem publiczności sprawa o fałszerstwo monety przeciw obżalowanemu Łukaszowi Wolniewiczowi i wyrobnikowi Józefowi Zdrzewielskiemu. Obydwóch skazano na karę 5 lat więzienia w cuch-hauzie.

— Odbieramy następujące doniesienia tyczące się przedstawiamatorskiego w teatrze poznańskim na cele dobroczynne:

Z drugiego przedstawienia było dochodu . . . 402 tal. 23 sgr. Koszta tegoż przedstawienia wynosiły . . . 114 „ „

Czysty dochód zatem . . . 288 tal. 23 sgr. Wedle dawniejszego wykazu było z pierwszego przedstawienia czystego dochodu . . . 690 tal. 21 sgr. Razem . . . 979 tal. 14 sgr.

Z tej sumy dano: 1. Towarzystwu Pań s. Wincentego 600 tal. — sgr. 2. Towarzystwu mężczyzn s. Wincentego 200 „ — „ 3. Zakładowi s. Elżbiety 50 „ — „ 4. Kilku potrzebującym rodzinom jednorazowe wsparcie 129 „ 14 „ Razem . . . 979 tal. 14 sgr.

— Na sejmiku powiatowym odbytym dnia 3 bm. w Bydgoszczy uchwalono zaciągnąć pożyczkę powiatową w kwocie 70,000 tal. Z kwoty tej ma być przeznaczonych 30,000 tal. na umorzenie długu powiatowego, 30,000 tal. na budowę żwirówki bydgosko-szubińskiej, reszta ma być obróconą na wykończenie żwirówki z Koronowa do Tucholi. Polecono komisji ku temu obranej, aby śpiesznie się postarała. o zatwierdzenie przez rząd pomienionej pożyczki. Wnioski o budowę żwirówek z Koronowa do Kotomirza i z Szulic do Gniewkowa odrzucono.

Przybyli do Poznania dnia 9 marca.

BAZAR. Właśc. dóbr hr. Potocki z Tulca, hr. Bniński z Popówka, Szeńc z Koszkowa. POD CZARNYM ORLEM. Właśc. dóbr Buchowska z Pomarzanek, Urbanowska z Turostowa, agron. Kamiński z Wręcyna, rządcza Hubiński z Kadzawa. HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Unruh z Łagiewnik, Żychliński z Pierska, Bronikowski z żoną z Uścia, Bertram z Pani-groza. KEILERA HOTEL. Kupcy Schulz z Berlina, Lasker z Gniezna, obyw. Stephani z Kostrzyna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 9 marca. Żyto: niżej, na marz. i marz.-kw. 30%, na odstawę wiosenną 30 1/2, kwiec-maj 30 1/2, maj-czerw. 30 2/3, czerw.-lipiec 31 1/2 tal. plac. Okowita: słabo, wyp. 6000 kw., na marz. 12 1/2, kwiec. 12 1/2, maj 12 1/2, czerw. 14 1/2, lip. 13 1/4, sierp. 13 1/2 tal. plac. Berlin, 8 marca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-57 tal. plac. wedle jakości. Żyto: 81-82 funt. w miejscu 35 1/2-3 1/4 plac., na marzec 35 żąd., na odstawę wiosenną 35 1/4-3 1/4 plac., maj-czerw. 35 1/2-1/8, czerw.-lip. 36 5/8-1/4, lipiec-sierp. 37 1/2-1/4, wrzes.-paźdz. 38 1/2 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. 27-33 tal. plac. Owies: 1200 funt w miejscu 21-24, polski 21 1/4 plac., na marz. i marzec-kw. 21 1/4, maj-czerw. 22 1/2 żąd., czerw.-lipiec 23 1/8 plac., lipiec-sierp. 23 1/2 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 45-50 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2 plac., na marz. i marz.-kwiec. 12 1/2, kwiec.-maj 12 1/4-1/8, maj-czerw. 12 1/2-1/8, wrz.-paźdz. 11 23/4-11 1/2 tal. plac. Olej lniany: w miejscu 12 3/4 tal. pl. Okowita: 8000 0/0. Trall: w miejscu bez beczki 13 1/2 plac., na marz. i marz.-kw. 13 1/2 nom., kwiec.-maj 13 11/2-3/4, maj-czerw. 13 17/24-5/8, czerw.-lipiec 14 1/2, lipiec-sierp. 14 1/2-3/8-1/3, sierp.-wrzes. 14 11/24-2/3, wrzes.-paźdz. 14 1/8-1/8 tal. plac. Wypowiedziano: 1000 cent. żyta po 35 tal.

Wrocław, 8 marca. Na targu: pszenka śred. pośled. sgr. sgr. Pszenica biała stara 70-73 68 60-63 nowa 62-64 58 52-55 „ żółta 64-67 60 — — „ nowa 56-59 54 — 52 „ porośła — — 49 44-47 Żyto nowe 41-42 40 — 39 Jęczmień stary 34-36 33 30-32 Owies 27-28 26 24-25 Groch 60-62 58 52-54

Rzep: 222-212-196 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 210-202-186 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latoowy: 184-176-156 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Żyto: mało zmiany, 2000 funt. na marz. i marz.-kw. 32 1/2, kw.-maj 33, maj-czerw. 34 plac., czerw.-lip. 35 1/4, lipiec-sierp. 36 żąd., wrzes.-paźdz. 37 1/4 tal. pl. Pszenica: na marz. 45 1/2 tal. plac. Jęczmień: na marz. 31 1/2 tal. żąd. Owies: na marz. 34 1/2 żąd., kw.-maj 34 1/2, maj-czerw. 35 1/4 tal. pl. Rzep: na marz. 102 1/2 tal. żąd. Olej rzep: nieco niżej, wypow. 200 cent., w miejscu 12 1/2, na marz. i marz.-kw. 12 żąd., kw.-maj 12 1/8 plac., maj-czerw. 12 1/4, czerw.-lip. 12 1/2, wrzes.-paźdz. 12 tal. żąd. Okowita: słabo, wyp. 10,000 kw., w miejscu 12 1/2, na marzec i marz.-kwiec. 12 1/2, kwiecień-maj 12 11/2 plac., maj-czerw. 13 1/4, czerw.-lip. 13 1/2, lipiec-sierp. 13 5/8 tal. plac. Konieczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 17-19, średnia 20-21, wyborowa 22-23 1/2, najpiękniejsza 25-26 tal. plac. Konieczyna biała: bez zmiany, poślednia 13-15, średnia 16-18, wyborowa 20-22, najpiękniejsza 23-24 tal. pl.

Szozeoln, 8 marca. Na targu. Pszenica: 42-48, Żyto: 32-35, Jęczmień: 25-29, Owies: 23-25, Groch: 36-40 tal. pl. Na giełdzie: Pszenica: trzyma się, 85 funt. żółta w miejscu 46-52 1/2, 83-85 funt. żółta na odstawę wiosenną 53 1/4, maj-czer. 54, czerw.-lipiec 55 1/4, lipiec-sierp. 56 1/4 tal. pl. Żyto: trzyma się, 2000 funt. w miejscu 33 1/2-34 1/4, na odstawę wiosenną 34 1/2, maj-czerw. 34 1/4-35 pi, czerw.-lipiec 36 żąd., lipiec-sierp. 37 tal. pl. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 12, na marz. 11 1/2, kw.-maj 12, wrzes.-paźdz. 11 1/8 tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 13, na marz. 13, na odstawę wiosenną 13 1/2 pi, maj-czerw. 13 1/2 żąd., czerw.-lipiec 14, lip.-sierp. 14 1/2 tal. plac. Sie-mię lniane: windawskie 14 1/2 tal. pl.

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydz. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 15 listopada 1864.

Nieruchomości do Nathana Samter na-leżące, pod Nrem 31 i 32 w Poznaniu na Grobli położone, pierwsza na 7152 tal. 20 sgr. 6 fen, ostatnia na 10,190 tal. 23 sgr. 11 fen. obydwie oszacowane na 17,343 tal. 14 sgr. 5 fen. wedle taksy mogącej być przeliczaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, mają być dnia 17 lipca 1865 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyę realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (4565)

Sprzedaż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 24 listopada 1864.

Nieruchomości w Rabouloach pod Nr. 5 położona, do barona Fryderyka Reitzenstaina i jego żony Alwiny Emmy Antoni, z domu Bielek należące, oszacowana na 5699 tal. 11 sgr. 3 fen. wedle taksy mogącej być przeliczaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze ma być dnia 19 ozerwca 1865

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Szremie, Wydział pierwszy.

Dnia 29 grudnia 1864.

Dobra ryckie szlacheckie Gay, z parcelami boru wartującymi 11,460 tal. 8 sgr. 11 fen. oszacowane na 58,205 tal. 21 sgr. wedle taksy mogącej być przeliczaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia

7 sierpnia 1865 przed połud. o godz. 11

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. (126)

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej nie okazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Pisarz gospodarzy, w obu językach

wypracowany, poszukuje od dziś sobie odpowiedniego miejsca. Bliższe warunki udzieli kupiec Głowiński w Obornikach. (1031)

Młody chłopiec

poszukuje miejsca jako uożeń do handlu. Bliższych wiadomości udzieli na listy fr. ks. Leśnik w Trzemesznie. (1080)

Od s. Jana rb. poszukuje się kucharki,

która kwartał gotować ma na wsi, później dla rodziny mieszkającej w Poznaniu. Życzeniem jest, aby ta kucharka znała jak najdokładniej sztukę kucharską, tak jak każdy dobry kucharz, a w takim razie zapewniana się wysokie zastugi. Nadto w tym samym domu, jest miejsce od s. Jana r. b. dla gospodyni, która ma od s. Michała r. b. samodzielnie prowadzić gospodarstwo ko-biece na wsi, gotować powinna umieć i znać się na praniu bieleziny. Świadectwa rzetelności i dobrego prowadzenia wymagają się w obu razach. Zgłoszenia franco pod literą A. Z. # 90 Janowiec poste restante. (1035)

Wezwanie do przedpłaty.

Niżej podpisany wydaje dzieło pod nap.: „Przyjaciel Polskich Dzieci“ w 3 częściach, zaw. 25 ark. druku, czyli około 400 stron i 120 ładnych rycin. Treść będą stanowiły: przystępne dla dzieci opisy z historii naturalnej, geografii, spraw ojczyźnych, wiersze, powiastki, zagadki itd., słowem nauka połączona z rozrywką. Z historii polskiej będą podane treściwie najznakomitsze wypadki i życiorysy najślawniejszych mężów, tak, iż dzieci będą się ztąd mogły uczyć pierwszych początków dziejów narodowych. Aczkolwiek dzieło to głównie poświęcone młodzieży, jednakże mianowicie dla rycin będzie także nader stosowne dla czytelników ludowych. Wydane dotąd przezemnie dla ludu i młodzieży dzieła: **Kilka powieści i opowiadań, Bojowir, Książka dla Ludu Polskiego** w 3 częściach, **Powiatki i wierszyki dla dzieci**, oraz prace w Gwiazdce Cieszyńskiej i sprawowanie w 1862/63 r. redakcyi „Przyjaciela Ludu w Chełmie, w którym piśmie, jak wiadomo, pierwszy zacząłem umieszczać obrazki, mogą być rękojmią, iż „Przyjaciel Polskich Dzieci“ odpowie choć w części zamierzonemu celowi, aby szerzyć naukę, połączoną z rozrywką. Trudność, a prawie niepodobienstwo znalezienia nakładcy zmusza mnie do wydania tego dziełka w drodze przedpłaty. Cena po wyjściu będzie wynosiła 25 sgr., w drodze przedpłaty atoli **tylko 15 sgr.**, czyli **5 sgr. za tomik, zawierający 120 — 130 stron i 40 rycin.** Cena zaiste umiarkowana, zważywszy ilość rycin i dotychczasowe wysokie ceny dzieł polskich (zwyciężenie podobnego dziełka wynosi 10 — 20 sgr.). **Kto zapisze 10 egz., odbierze 10ty bezpłatnie.** Jeżeli się zbierze tyle przedpłaty, aby się choć w części kosztu druku i papieru opłacił, wówczas wydanie pierwszego tomiku na Zielone święta r. b. Pieniądże proszę przesyłać wprost pod moim adresem o ile możności za pomocą nowych wyplat pocztowych (Postanweisung), gdyż to najtańszy sposób przesyłki, a łatwo z załączonej kwoty odgadnąć liczbę żądanych egzemplarzy. Ktoby tylko jeden egz. chciał zapisać, temu za dopłaconiem 3 sgr. prześle się każdy zeszyt po wyjściu franko (należy zatem w takim razie przesyłać 18 sgr.) Uprasza się rodziców, nauczycieli i przyjaciół młodzieży o łaskawe zajęcie się zbieraniem przedpłaty na to dziełko. Blizsze szczegóły zawiera prospekt z próbami rycin, który się rozsyła bezpłatnie. (946)

Józef Chociszewski.
Adres: Festung Weichselmünde p. Neufahrwasser, in Westpreussen.

W księgarni **L. Merzbacha** w Poznaniu nabyć można następujących książek lekarskich:

Medycyna ludowa, czyli treściwy pogląd na środki ochronne, poznanie i leczenie chorób dla wszystkich stanów, skreślił dr. med. A. Simon, cena 2 tal. 20 sgr.

Lekarz i poradnik włościański, czyli jak zapobiegać chorobom i jak je leczyć środkami prostymi bez lekarza, ułożył dr. K. Göhling, cena 20 sgr.

Jak leczyć choroby umysłowe w okresie ich powstawania, rozprawa uwieńczona dr. A. Erlensmeyera, cena 17 sgr. 6 fen.

0 ranach w ogólności streścił L. S., 2 zeszyty 5 sgr.

Gorączka tyfoidalna i jej leczenie homeopatyczne przez Augusta Rapou, 7 1/2 sgr.

Przewodnik w lezeniu krup, koklusz, oraz niektórych zapaleń gardłanych poprzedzony przedstawieniem w krótkości nauki lekarskiej homeopatycznej Hanneimanna, tudzież różnemi objaśnieniami dla początkujących w homeopatyi przez W. G. cena 1 tal.

Akwizgrańskie wody siarozane w chorobach syfilitycznych przez dra Aleksandra Reumont, przetłóżył na język polski dr. Matecki cena 15 sgr.

Zdatnego subiekta do handlu bławatnego poszukuje **F. Bogusławski.** (1107)

Dominium **Ostrowite** pod Trzemesznem potrzebuje od s. Wojciecha zdatnego kucharza. (1098)

Od 1 kwietnia rb. poszukuje się **naucozyciela domowego**, któryby 2 chłopcyków do niższych klas gimnazyalnych w języku niemieckim przysposobił mógł. Osoby na posadę tę reflektujące zechcą się przy podaniu bliższych warunków w listach fr. do p. **Palmowskiego**, rektora szkół miejskich w Gnieźnie zgłosić. (1002)

Przy ulicy Półwiejskiej No. 2 jest **większa połowa drugiego** a przy ulicy Wrocławskiej No. 20 **większa połowa pierwszego piętra** od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. Blizszy wiadomości udzieli Dr. **Nieszcotta**, ul. Półwiejska No. 2. (1019)

Po jednym pokoju i kuchnia, 3 lub 4 pokoje i kuchnia w nowym domu na parterze i I piętrze, w ulicy Owocowej Mo. 3 pomiędzy Chwaliszewem a Tamą od 1 kwietnia do wynajęcia. (1096)

Przy placu Wilhelmowskim pod No. 16 jest **ogród, stajnia i wozownia** od 1 kwietnia rb. do wydzierżawienia. (1063)

WP. właściciele dóbr, zyczący sprzedać lub wydzierżawić majątki, zechcą łaskawie na moje ręce przesać anszlagi, gdyż wiele reflektantów na kupno i dzierżawę dóbr do mnie się zgłaszają. (1108)

Dolsk, w W. Ks. P. C. L. Kloss, agent.

Dominium **Ostrowite** pod Trzemesznem ma **piękny jęczmień** dwurzędowy i **wikę szarą** na sprzedaż. (1079)

Zaopatrzwszy skład swój na nadchodzącą porę wiosenną w najnowsze i najwyborniejsze przedmioty toalety męskiej, poleca wielki ich wybór **M. Graupe,** 16. plac Wilhelmowski No. 16. (1105)

Uznanie. Lipsk. „Ile razy w domu moim użyto wysokou słodowego, okazały się zawsze wzmacniające jego skutki“ itd. Freienwalde. „Życzę sobie, aby Pan niniejsze, niezależnie kreślone świadectwo jako nowy przyczynek jego dobroci i wybornych skutków na rzecz ogółu ogłosił, pisząc się z szacankiem dla Niego“ itd. v. Hochstetter. Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91 i skład uboczny u **H. Dietza**, ul. Wilhelmowska 26. (1097)

Kawę parową najdelikatniejszego smaku co dzień świeżą poleca **Niebieską perłową Mecca** funt 16 sgr. **Biała** dito dito „ 15 — **Menado** dito dito „ 14 — **Maracaibo** dito dito „ 12 — **L. Pulwermacher,** (1114) ulica Szeroka nr. 12.

Księgarnia **K. Rejznera** poleca: **Obrazki świętych, paryżkie. Pamiątka do pierwszej komunii**, 100 za 1 tal. 20 sgr. i **Kartki do spowiedzi.** (1103)

Drylich na miechy, Miechy do zboża i Płótno na płachty poleca **F. W. Mewes,** (1094) Rynek 67.

Poleca się szanownej publiczności do wykonania **robot pozłotnych** jako to: odnawiania ołtarzy i wszelkich rzeczy kościelnych, także wypełnienie nowych, ram każdego rodzaju do obrazów i zwierciadeł i oprawiania obrazów za szkło, wszystko w sposób jaknajakuratniejszy. (1111) **Teofil Maciejewski,** pozłotnik w Poznaniu, ulica Jezuicka No. 5, przy kościele Farnym. I piętro.

Wate wełnianą poleca najtaniej **K. Szymańska,** (1110) Nowa ul. No. 2.

300 sążni drzewa topolowego po 2 tal. sążeń, tudzież nieco **ośszyn i sośszyn** na sprzedaż **Dom. Radojewo** nad Wartą na sprzedaż. (1100)

Nasienie rzepy olbrzymiej z gatunku Pohla, szefel za 5 tal., mecka za 10 sgr., poleca **Karól Heinze,** (594) w Klecku.

Rośliny ananasowe, począwszy od 2 aż do 6 złp. za sztukę, ma **Dom. Radojewo** wiosną na sprzedaż. (1101)

Fabryka, farbiernia i pralnia kapeluszy słomkowych przy rogu ulicy św. Marcina i Wilhelmowskiej poleca się niniejsz.ém. (1115)

Drzewo orzechowe, spuszczone w styczeniu, stosowne na oprawy i kolby do broni, ma **Dom. Radojewo** na sprzedaż. (1102)

Polecamy papierosy z fabryki panów **Milkowski, Szwajcjer i Sp., La Ferme**, jako i **Müllerowski**, niemniej i nasz skład **oygar, win, rozmaitych delikatesów i towarów kolonialnych** [1061] Z szacunkiem **A. Mazurkiewicz i Sp.,** w Toruniu, ul. Most. 20.

Dominium **Palozyn** pod Nową Wsią (Gr. Neudorf) sprzedaje na wiosnę cenach umiarkowanych niżej wymienione **drzewa owocowe:** Jesiony, kopa 4 tal. pojed. 2 1/2 sr. Kasztany „ 6 „ „ 5 „ Orzechy włoskie „ 8 „ „ 6 „ Dęby „ 3 „ „ 2 „ Szczepione drzewka owocowe w najlepszych gatunkach kopa po 8 tal. pojedynczo 5 sgr. Piękne dziczki owocowe, które już mogą być szczepione, kopa 5 tal. (1054)

Ryż, kwalifikujący się szczególnie na stół czeladzi, sprzedajemy począwszy od **1 sgr. 9 fen.**, w lepszym gatunku po **3 sgr.** za funt. [1062]

A. Mazurkiewicz i Sp., w Toruniu, ul. Most. 20

Panu **F. Schott** w Frankfurcie nad Menem składam niniejszém dzięki za wielką przysługę, wyświadczoną mi swoim **Ex Radix.** Tylko ten, który, jak ja, przez przeciąg wielu lat nieolewidwie ciągle był dręczony od najokropniejszego bólu zębów, oceni, jeżeli zapomocą środka tak prostego uwolnił się od niego zupełnie. Każdemu podobnie cierpiącemu mogę nowy ten wyborny środek jaknajmocniej polecić. (1104) **Ludwik Bramm,** Powyższego ekstraktu nabyć można u **J. Bendix**, Rynek No. 86.

Pastyłki piersiowe z soku głowiastej salaty i laurowych liści. Cena 15 sgr. Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierających skutecznie kaszel, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem nadsforanu wapna używają się dla usmierzania kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich. (503) **Grimault i Sp. w Paryżu.**

„Liczne lekarstwa nie zdolały uleczyć ani mych dziąseł, z których nieustannie krew tryskała, ani romantycznych dolegliwości zębów i ciągłego tworzenia się kamienia zębnego, póki nie użyłem **Wody Anaterynowej do ust**“, która nie tylko że rzeczone cierpienia usunęła, ale i zęby moje poniekąd na nowo ożywiła, oddalając zarazem zapach tytyniowy. Oddając niniejszém raczonej wodzie publicznie należną pochwałę, składam dentysty p. Popp w Wiedniu serdeczne dzięki.“ Wiedeń. **Baron v. Blumau, m. p.**

Nabyć jej można w Poznaniu u **Wdowy H. Kirsten**, ul. Podgórna No. 14. (1093)

Prawdziwy stary węgierski **miocno** polecany przez lekarzy, tudzież **wdziwe wino grzane Poniatoskiego** poleca **Meyer Hamburger**

Piwo grodzkie marcowe w beczkach, począwszy od 15 t. m. po **J. Affeltowicz** (1065) Chwaliszewo.

Podczas postu utrzymujemy **zowie zupy i raki morskie** w puszkach, **marynowanego i wędzonego łososia, węgorsze prawiane podobnie jak minogi, sardynki** w Mixed Picklach i oliwie, **minog śledzie holenderskie szparagi** w puszkach, **sztofsz, kawior, kapus, ogórki i grzybki** tego gatunku. **A. Mazurkiewicz i Sp.** w Toruniu, ul. Mostowa 20.

Przedni astrachański **kawio wędzonego i marynowanego węgorsza, i tuste wędbydlinki** poleca **P. Nowicki** (1113) ul. Wrocławska nr. 9.

Wielkie tłusto maren odebrał A. Cichowicz, (1109) ul. Berl. 13, naprz. dyrekt.

Świeży bardzo smaczny **Olój lniany do jadła** poleca **J. Affeltowicz**

Hamburgskie tłusto bydlinki, jakości wybor odebrał **W. F. Meyer i Sp.** plac Wilhelmowski 2

Teatr miejski w Poznaniu. W czwartek, dnia 9 marca: Der Gner von Nötre Dame, romantyczny mat w sześciu aktach przez Char Birch Pfeiffer. 1 akt: Das Maifest; 2 Die Einsiedlerin vom Grèveplatz; 3 Der Mord; 4 akt: Asyl; 5 akt: Der derhof in Paris; 6 akt: Mutter u. Tochter. Przeprosabia się: Na benefis p. Sch Ozaar und Zimmermann, oder: Die Peter, wielka komiczna opera w 5 tach przez Wojciecha Lortzing. „Der phet,“ wielka opera w 5ciu aktach Giacomo Meyerbeera. **J. Keller,** dyrektor.

Z powodu zaszłych przed **szód nie odbędą się Kwartetowe wieczory Braci Müller.** Za zwrotem biletów wypłać **przypadające na nie pieniądze** **Ed. Bote i G. Bote.** (1106)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU.					
dnia 8 marca.				dnia 8 marca.					
	o/0	sządano	plac.		o/0	sządano	plac.		
Papiery pruskie.	o/0	sządano	plac.	Berl.-Hamb. II. Em.	4	99 1/2	Pozn. lis. zast. nowe.	4	95 1/2
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 3/4	—	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	96	— nowe.	3 1/2	—
— rząd. 1859.	5	106	—	— Litt. B.	4	96 1/2	— Listy Rent.	4	—
— 50, 52 konw.	4	98 3/8	—	— Litt. C.	4	95 3/4	— Szląskie list. Zast.	3 1/2	—
— 54, 55, 57.	4 1/2	102 1/8	—	— Litt. D.	4	95 1/2	— listy zast. A.	4	104 1/2
— 1856.	4 1/2	102 1/8	—	Berl.-Szczecin.	4 1/2	101 1/2	— nowe.	4	101 3/4
— prem. 1855.	3 1/2	129 3/4	—	— II. Em.	4	93 3/8	— Lit. B.	4	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	91 1/2	—	Koźło-Bogumin.	4	91	— Lit. C.	4	100 3/4
— Marchijs.	3 1/2	90	—	— III. Em.	4 1/2	97	— Listy Rent.	4	—
Listy zast. March.	3 1/2	87 1/2	—	Dolno-Szl.-March.	4	96 7/8	— Oblig. prow.	4 1/2	—
— Prus Wsch.	3 1/2	85	—	— konwen.	4	96 1/2	— Polskie Listy Zast.	4	—
— Pomor.	3 1/2	87 1/2	—	— III. ser.	4	94 1/2	— nowój Emis.	4	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— IV. ser.	4 1/2	101 1/2	— Obl. skarb.	4	—
— (nowe)	3 1/2	—	—	Górn.-Szl. Litt. A.	4	96 3/8	— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—
— (nowe)	4	—	—	— Litt. B.	3 1/2	85	Austr. pożycz. nar.	5	70 3/8
— Szląskie.	3 1/2	—	—	— Lit. C.	4	95 3/4	Minerwy akcy.	4	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—	— Lit. D.	4	95 3/4	Szląski bank.	4	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	—	— Lit. E.	3 1/2	83 3/8	— tow. assek. og.	4	—
— rent. March.	4	—	—	— Lit. F.	4 1/2	101 1/2	—	—	—
— Pomor.	4	—	—	Starogr.-Pozn.	4	93 1/2	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—	— II. Em.	4 1/2	105 1/2	—	—	—
— Nadreńskie.	4	—	—	KURS GIEŁDY W WROCLAWIU.	—	—	—	—	—
— Saskie.	4	—	—	dnia 8 marca.	—	—	—	—	—
— Szląskie.	4	—	—	Papiery i pieniądze.	—	—	—	—	—
Papiery zagranicz.	—	—	—	Dukaty	—	96	—	—	—
Austr. metall.	5	64 1/4	—	Frydrychsдоры.	—	—	—	—	—
				Lujdory.	—	110	—	—	—
				Polskie bil. bank.	—	—	—	—	—
				Aust. banknoty.	—	—	—	—	—
				Nowa Waluta Aust.	—	90 1/2	—	—	—
				Wrocław. obl. miejsk.	—	101 1/4	—	—	—
				Poznań. list. zast.	3 1/2	99 3/4	—	—	—